Przegląd Kościelny

Nr. 31. Poznań, 1 Lutego 1883. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Wezwanie Ducha św. we Mszach wschodnich.

(Dokończenie).

Dla lepszego zrozumienia tego wpływu Eucharystyi na życie nasze nadprzyrodzone, zastosujmy tu naukę scholastyki, która mówi, że to, co daje ciału życie, co je formuje, urabia, jest dusza. Jeśli więc Eucharystya dokonywa tego przemienienia nas na członków Chrystusa P., musi to być sprawą Jego duszy w nas, która już w nas zostawać winna tem samem nie przechodnio tylko, ale stale. Taka też jest konkluzya O. Dalgairnsa[1]), który przechodząc wszystkie opinie teologiczne o skutkach Komunii św. w nas, jako najpowszechniejszą i najprawdopodobniejszą przedstawia tę, która utrzymuje, że po Komunii św. zostaje w nas dusza Chrystusa P. wtedy nawet, kiedy znikają postacie. Wyjaśnia on tę rzecz tem, co się dzieje w opętanym człowieku. Szatan ożywia ciało tego nieszczęśliwego (choć wolnéj woli naruszyć nie może), jak gdyby był jego duszą. Działa na jego zmysły, mówi przez jego usta. Człowiek ów staje się mieszkaniem szatana, a serce, mózg i usta jego organami. Opętanie jest djabelską karykaturą tego posiadania nas przez Jezusa Chr. Dusza jego łączy się z naszą duszą, ożywia nas, przemienia, bierze w posiadanie całą naszą istotę, mówi przez nasze usta, czuje, myśli przez nas, szanując zawsze naszą wolną wolą; i według stopnia, w jakim nasze dawne ludzkie życie ustępuje przed jego wpływem, możemy powiedzieć w całéj prawdzie: „Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“

Łatwo pojąć, że Chrystus Pan, łącząc się z każdym z nas tak ściśle, przemieniając nas w siebie, łączy nas zarazem w jedno. Jestto, jak powiedzieliśmy, nauką Ojców św. „Z nami się zmięszał, mówi pięknie św. Jan Złotousty, i w nas ciało swe wszczepił, abyśmy byli czemś jednem jako ciało złączone z głową“[2]). Ojcowie św. powołują się na słowa św. Pawła: „jednym chlebem, jednem ciałem wiele nas jest, bo wszyscy chleba jednego uczestnikami jesteśmy (1 Kor. X, 17); — albowiem jako ciało jedno jest a członków wiele ma, ale wszystkie członki ciała jednego, choć ich wiele jest, są jednem ciałem: tak i Chrystus... wy jesteście ciałem Chrystusowem“ (1 Kor. XII). Św. Tomasz, opierając się na tychże słowach św. Pawła, nazywa Sakrament Ciała Pańskiego Sakramentem jedności kościelnéj[3]), a Korneliusz a Lapide powiada, że „Ojcowie św. dla tego nazwali Eucharystyą komunią, bo łączy ona wszystkich z Ciałem Chrystusowem, tak by w Nim i z Nim wszyscy jedno byli. Komunia znaczy bowiem wspólna jedność wiernych — *communis unio fidelium* — którzy, pożywając toż samo prawdziwe Ciało Chrystusa P., stają się jednem ciałem Chrystusa mistycznem, to jest jednym Kościołem“[1]).

Tak więc Eucharystya, Ciało Pańskie w nas staje się ciałem mistycznem Chrystusa P. Ale tego dzieła dokonywa w nas Duch św., jako sprawca wszelkiéj łaski. Przemienienie to bowiem staje się dopiero naszą pracą dobrowolną, współdziałaniem naszem z łaską. „Zstąpił Duch św., mówi św. Ireneusz, na Chrystusa P. i z nim razem przemieszkuje w ludziach, działając w nich i przemieniając ich w Chrystusa[2]). Ciało Pańskie w nas bez Ducha św. na nieby nam się nie przydało; św. Augustyn dosadnie to wyraził, zachęcając, byśmy Ciało Pańskie nie tylko pożywali w Sakramencie, co i wielu złych czyni, ale byśmy, pożywając, przyjęli Ducha ś. i tak w Ciele Pańskiem jako członkowie zostawali[3]).

Rozumiemy więc teraz, dla czego w wschodnich Mszach świętych po konsekracyi wzywa się Duch św., by przeistoczył Ciało Pańskie w Ciało Pańskie. Owszem, podobne wezwanie Ducha św. napotyka się w każdém niemal administrowaniu Sakramentów. Bo Sakrament każdy udziela lub pomnaża łaskę uświęcającą. Wszakże łaska ta jest tylko możnością działania, zdolnością; do aktu chodzi ta łaska tylko za sprawą Ducha św., tj. przez łaskę aktualną. Łaska uświęcająca udzielona przez Sakrament ma osobne odniesienie do łask aktualnych, odpowiadających celowi szczególnemu każdego z Sakramentów. Wzywamy więc Ducha św., aby Sakrament nam udzielony stał się tem, na co nam jest danym; a że Eucharystyi celem, jak widzieliśmy, przemieniać nas w Chrystusa P. a tem samem łączyć nas w jedno Ciało Jego mistyczne, wzywamy więc Ducha ś. po konsekracyi, aby to Ciało prawdziwe Chrystusa P. stało się w nas tem ciałem mistycznem.

Zdaje się, iż każdy przyzna, że według tego, cośmy powiedzieli, można sobie tak tłomaczyć owo wezwanie Ducha św. Podobnie tłomaczy św. Hieronim słowa modlitwy Pańskiéj. „Mówimy: święć się Imię Twoje, nie by to, co samo przez się świętem jest, świętem się stało przez naszą modlitwę, ale by to, co z natury swéj świętem jest,

---

[1]) *La Sainte Communion* tom I chap. V.

[2]) „Nobis se commiscuit et nobis corpus suum inseruit ut unum quid simus sicut corpus junctum capiti.“ (Franzlin. *Euchar.* Thes. XIX).

[3]) „Sacramentum Corporis Christi est Sacramentum ecclesiasticae unitatis secundum illud Apostoli: Unus panis et unum corpus multi sumus, omnes qui de uno pane et de uno calice participamus... Est Sacramentum unitatis, quae attenditur secundum hoc quod multi sunt unum in Christo.“ (3 q. 67 a. 2. — q. 82 a. 2).

[1]) Commentaria in 1 Cor. X, 17.

[2]) „Unde et Spiritus S. et in Filium Dei, filium hominis factum descendit, cum ipso assuescens habitare in genere humano, et requiescere in hominibus et habitare in plasmate Dei, voluntatem Patris operans in ipsis, et renovans eos a vetustate in novitatem Christi“ (III, 17).

[3]) „Ut carnem Christi non edamus tantum in Sacramento quod et multi mali, sed usque ad Spiritus participationem manducemus et bibamus, ut in Domini corpore tanquam membra maneamus.“ (Franzlin. *Euch.* Thes. X).

w nas się święciło"[1]). Lecz czy takie ma rzeczywiście znaczenie owo wezwanie Ducha św. we Mszy wschodniéj? Widzieliśmy już z odpowiedzi Biskupów greckich, danéj na Soborze Floreuckim, że to jest tradycyjne tłomaczenie tego wezwania Ducha św. Możemy jeszcze dowodniéj o tem się przekonać.

* * *

Porównawszy tekst Mszy św. greckiéj w części, która następuje zaraz po konsekracyi, z rozdziałem 11 pierwszego listu św. Pawła do Koryntyan, łatwo się przekonać, że ten, co układał Mszą św., miał przed oczyma list św. Pawła. I wezwanie Ducha św. w nim ma swoje wytłomaczenie. I tak: Św. Paweł po słowach konsekracyjnych mówi: „Ilekroć będziecie jedli chleb ten i ten kielich byście pili, śmierć Pańską opowiadajcie ażby przyszedł." We Mszy św. po konsekracyi mówi kapłan: „Pomnąc na zbawienny ten nakaz i to wszystko co się spełniło dla naszego zbawienia: krzyż, grób..... i powtórne i świetne przyjście, ofiarujemy Tobie Twoje z Twego."

Apostół dodaje zaraz: „I tak ktoby jadł ten chleb i pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiéj. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z tego chleba i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego." We Mszy św. zaś zaraz wzywa kapłan Ducha ś., „aby Bóg nie odbierał Go od nas, ale by odnowił nas szczerze modlących się i by uczynił chleb ten Najśw. Ciałem Chrystusa, a to co jest w kielichu tym, Najśw. Krwią, przeistoczywszy je Duchem św. Ażeby to było komunikującym się na odpuszczenie grzechów, na uczestnictwo św. Ducha, dla wypełnienia królestwa niebieskiego, dla ufności w Boga, a nie na sąd lub potępienie." Tak samo więc po konsekracyi Ciało Pańskie zwie się chlebem tym, Krew Pańska to co jest w kielichu tym; ażeby zaś ten chleb i ten kielich nie był komunikującym na sąd lub potępienie, błagamy we Mszy św. Boga, by zesłał Ducha św. i by nim przeistoczył chleb ten w Ciało Pańskie. Chodzi więc nie o konsekracyą, lecz o skutek konsekracyi, idzie o to, byśmy godnie to Ciało Pańskie przyjęli.

„Kto niegodnie przyjmuje, pisze św. Paweł, ten nie rozsądza (non dijudicat) Ciała Pańskiego," tj. nie ma je za Ciało Pańskie i dla niego ono rzeczywiście w skutku swym nie jest Ciałem Pańskiem, w tem znaczeniu, w jakiem św. Augustyn przeczy, by człowiek w grzechu pożywał Ciała Pańskiego[2]). We Mszy św., w tem samem rozumieniu, pomnąc na tę przestrogę św. Pawła, prosimy Boga, „by uczynił (u św. Bazylego: by pokazał) chleb ten Ciałem Pańskiem." „Wzywamy Ducha św., mówi św. Ireneusz, aby okazał nam ten chleb Ciałem Pańskiem, a wino Krwią Chrystusa P.", jakim sposobem? Naturalnie że w skutkach, bo dodaje: „aby ci co je przyjmują, otrzymali odpuszczenie grzechów"[3]). „Chcesz zrozumieć (intelligere, św. Pawła dijudicare) Ciało Chrystusa Pana, mówi św. Augustyn, słuchaj Apostoła mówiącego: Wy jesteście ciałem Chrystusa i członkami. Jeśli więc jesteście ciałem Chrystusowem i członkami, was się to tyczy, co jest na ołtarzu i waszą rzecz przyjmujecie. Na to czem wy jesteście, odpowiadacie: Amen i odpowiadając potwierdzacie Słyszysz bowiem wygłoszone (przy konsekracyi, która dawniéj i u Łacinników głośno się odmawiała) Ciało Chr. P. i odpowiadasz Amen. Bądź członkiem Ciała, aby prawdziwem było to Amen"[1]). Inaczéj to Amen nie będzie prawdziwem, to jest Ciało Pańskie nie będzie, choć po konsekracyi, Ciałem Pańskiem, Ciałem mistycznem Chr. Pana. „Niechże człowiek samego siebie doświadczy a tak niech je z tego chleba," mówi Paweł św., „albowiem kto je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije." Jakież jest to doświadczanie siebie i w czem jest ta niegodność? W liście 1 do Koryntyan powiada św. Paweł: „Doświadczajcie samych siebie, jeśliście w wierze, samych siebie doznawajcie. Czyli samych siebie nie znacie, że Jezus Chr. w was jest? chyba żebyście byli odrzuceni" (5). I Kościół wymaga do godnego przyjęcia Komunii św. stanu łaski u przyjmującego, co znaczy, jakześmy widzieli, by miał Chrystusa P. w sobie. Ale celem Eucharystyi jest przemienienie nas w Chrystusa, a tego dokonywa Duch św., który z Chrystusem przemieszkuje w ludziach, w nich działając i przemieniając ich w Niego" (św. Ireneusz). Aby więc godnie przyjąć Chrystusa P., powinniśmy przyjąć i Ducha św. „Powinniśmy pożywać Ciała Pańskiego, jak powiada św. Augustyn, aż do uczestnictwa św. Ducha — *Usque ad participationem Spiritus manducemus.*" We Mszy św. błagamy też, by Bóg zesłał Ducha św. „na nas i na te dary", ażeby były komunikującym na uczestnictwo św. Ducha." Ta myśl niejednokrotnie jest wyrażoną we Mszy św. i nie dziw, boć wszystko w niéj odnosi się do téj uroczystéj chwili, w któréj, jak powiada św. Grzegorz Nysseński, „chleb poświęca słowem Bożem i modlitwą"[2]). Przed konsekracyą modli się kapłan: „Racz dać Panie, abyśmy znaleźli łaskę przed Tobą i by Ci była miłą żertwa nasza i by Duch Twój zamieszkał w nas i w tych darach i w całym narodzie twym." Po konsekracyi wzywa dyakon naród, by się modlił „za ofiarowane i poświęcone czcigodne dary." Wszakżeż już są konsekrowane? Jakiż więc cel téj modlitwy? „Aby, powiada dyakon, Bóg przyjąwszy te czcigodne dary zesłał nam łaskę Bożą i dar Świętego Ducha." — We Mszy św. Bazylego kapłan prosi Boga, by grzechy jego nie oddaliły łaski Ducha św. od Hostyi już konsekrowanéj i znowu: „byśmy z czystem sumieniem, biorąc udział w twoich świętościach połączyli się z świętem Ciałem i Krwią Chrystusa Twego i przyjąwszy je godnie, mieli Chrystusa w sercach naszych mieszkającego i stali się świątynią Ducha św."

To wezwanie Ducha św. tak samo pojmowali Ojcowie św. Słyszeliśmy już św. Ireneusza, posłuchajmy piękny opis téj części Mszy św. śgo Jana Złotoustego: „Kiedy kapłan stoi przed ołtarzem z rękoma w górę podniesionemi, wzywając Ducha św., aby zstąpił i dotknął się ofiarowanych darów, cisza jest wielka, głębokie milczenie... stoi bowiem kapłan, nie ogień nosząc, ale Ducha św.; długo się modli, nie by ogień z wysokości spuszczony zapalił ofiarę, lecz by łaska Boża zstąpiwszy w żertwę, nią zapaliła dusze wszystkich i ukazała je jaśniejsze od srebra ogniem oczyszczonego"[3]). Ś. Ful-

---

[1]) Sanctificetur nomen tuum, non quod nobis orantibus sanctificetur, quod per se sanctum est; sed quo petamus ut quod per naturam sui sanctum est, sanctificetur in nobis." (Epist. CVI).

[2]) „Manducare enim refici est et hoc bibere quid est nisi vivere." (Franzlin. *Euch.* Thes. X).

[3]) „Invocamus Spiritum S. ut exhibeat nobis hunc panem Corpus Christi et calicem Sanguinem Christi, ut qui haec antytypa percipiunt consequantur remissionem peccatorum." (Franzlin. Ibid.)

[1]) „Corpus Christi vis intelligere audi Apostolum dicentem fidelibus: vos autem estis corpus Christi et membra. Si ergo estis corpus Christi et membra, mysterium vostrum in mensa Dominica positum est et mysterium vestrum accipitis. Ad id quod estis Amen respondetis et respondendo subscribitis. Audis enim corpus Christi et respondes: Amen. Esto membrum corporis ut verum sit Amen." (Franzlin. *Euchar.* Th. X).

[2]) Oratio Cathech. c. 37: „Panem sanctificari per Verbum Dei et orationem."

[3]) „Quando Sacerdos stat ante mensam manus ad coelum extendens et invocans Spiritum S., ut adveniat et proposita dona con-

gencyusz zapewnia nas także, że przez wezwanie Ducha ś. o nic innego nie prosimy, tylko „o łaskę duchową w Ciele Chrystusowem (którem jest Kościół), aby jedność miłości zachowała się wiecznie nierozerwalną“[1]).

Tak więc to wezwanie Ducha św. po konsekracyi nie tylko że nie powinno być kamieniem obrazy, nie tylko nie powinno nas niepokoić, ale owszem powinniśmy cenić ten zabytek starożytności tak piękną myśl zawierający; a zamiast wprowadzać w błąd tych, co nie żyją w jedności z Kościołem, co nie są członkami tego ciała mistycznego Chrystusa P., powinno ono owszem poruszać ich sumienia, kiedy we Mszy św. wzywając Ducha św., proszą o „łaskę w ciele Chrystusowem, (którem jest Kościół), aby jedność miłości zawsze się zachowała nierozerwalną.“

Lwów, grudzień 1882.

X. Paweł Smolikowski C. R.

Dla czego tyle kazań bezowocnych?

(Ciąg dalszy).

II. Drugim punktem nadzwyczajnéj wagi, od którego zależy dobry skutek kazań, to życie świątobliwe, dobry przykład kapłana. Synod koloński mówi o tem słusznie: Quoniam verba movent, exempla trahunt, sane si in quovis alio sacerdote tum vero in concionatore summa requiritur vitae honestas et integritas, ut scilicet vitae exemplum verbis non demat sed addat pondus. Chcąc innych pouczać, nawracać, uświęcać, musimy rozpocząć od nas samych. A te ipso institutio, emendatio, perfectio incipiat, mówi św. Bernard. Jeśli innych z pod chorągwi szatana pod chorągiew Chrystusa przeciągnąć chcemy i przewodzić w naśladowaniu Chrystusa, konieczna, abyśmy sami trzymali się wiernie i mężnie téj chorągwi Chrystusowéj. W tylu sercach ludzkich oziębła dzisiaj miłość Boża; chcąc ją rozpalić na nowo, to sami nią płonąć musimy: flammescat igne caritas, accendat ardor proximos. Chcąc zdziałać coś wielkiego dla zbawienia dusz, musimy stać się odpowiedniemi narzędziami w ręku Boga, który jedyny wielkie rzeczy zdziałać może; stósownemi zaś narzędziami Bożemi będziemy wtedy, gdy usilnie starać się będziemy o własne uświęcenie, bez którego my w oczach Boga nic nie znaczymy. Błogosławieństwo dla wszelkiéj pracy duchownéj pochodzi od Boga: neque qui plantat est aliquid, neque qui rigat, sed qui incrementum dat, Deus. Aby stać się godnym błogosławieństwa Bożego, aby módz wydawać obfite owoce na polu kapłańskiego działania, musimy z Bogiem być połączeni przez cnotę, pobożność i uświęcenie własne. Qui manet in me et ego in eo, hic fert fructum multum. Jeżeli w ścisłym związku miłości żyjemy z Bogiem, to połączeni jesteśmy ściśle z źródłem wszelkich łask; jego siła będzie niejako naszą własną, rozlewającą życie, zbawienie i błogosławieństwo na polu działania przez Boga nam przeznaczonem.

Już Kwintylian zauważył, „że chcąc mową swoją wywrzeć jakiś wpływ, to główna rzecz, aby mówca sam był przejęty tem, co mówi. Tylko ogień może zapalić innych, co jest mokrem sprawić zdoła wilgoć, i żadna rzecz nie udzieli drugiéj innéj barwy, jakiéj sama nie posiada. Ztąd przedewszystkiem konieczną jest rzeczą, aby prawdy, które na słuchaczach naszych mają wywrzeć wrażenie, nas samych wstrząsały i byśmy uczucia, które w innych chcemy rozbudzić, wprzódy sami w sobie doznawali.“ (Instit. or. 6 c. 2). Możebnem jest, że ten i ów różne uczucia dobrze zdoła wyrazić, chociaż ich w swem sercu nie doznaje. Lecz to kuglarstwo udaje się rzadko a nadto hańbi kapłana. Ztąd już Kwintylian stawił zasadę: „Nie tylko jest to rzeczą przyzwoitą, ażeby kto jest mówcą, był mężem cnoty, lecz kto nie jest mężem cnoty, ten nigdy mówcą nie będzie“. (l. c.) Co tu o świeckiéj powiedziano wymowie, stosuje się daleko więcéj do wymowy kościelnéj. Illi, qui divinis ministeriis applicantur, pisze Tomasz św. (in IV dist. 24 q. 3 a. 1), perfecti in virtute esse debent. Wszyscy Święci zgadzają się na to, że pierwszym warunkiem godnego i pożytecznego głoszenia słowa Bożego jest świętość życia, że więc nieustanna praca i dążność do chrześc. doskonałości pierwszą troską kapłana być powinno. Bo kiedy Pan, sama świętość nie może się zgodzić z żadną nieświętością, to pomiędzy Nim a tymi, co Jego narzędziami do uświęcenia dusz być mają, żadnego ścisłego połączenia być nie może, gdy są niezdolni do wykonania wielkich dla Boga rzeczy. Peccatori dixit Deus: Quare tu enarras justitias meas et assumis testamentum meum per os tuum? (Ps. 49, 16). Wprawdzie treść kazania, słowo Boże zawsze jeszcze jest „żywe i pełne siły i ostrzejsze aniżeli miecz obosieczny“ (Żyd. 4, 12); lecz kazanie samo nie jest czysto mechanicznem recytowaniem tego słowa, lecz słowem Bożem, przyjętem i zagłębionem w duszy kapłana, przetrawionem, przeżytem i tak znowu w kazaniu na zewnątrz wydobytem, albo raczéj wyrazem, manifestacyą serca kapłańskiego, oświeconego i przejętego słowem Bożem serca. To prawdziwie chrześciańskie kazanie. Wtenczas to mówi serce do serca, podczas gdy głos tylko do uszu dochodzi. Na wstępie do swych kazań pisze Vieira: „Niegdyś świat się nawrócił, dla czegoż dzisiaj tak mało się nawraca? Bo dzisiaj prawią się słowa i objawiają się myśli; niegdyś prawiono słowa i czyny. Na wiatr mówić, wystarczą słowa; przemawiać do serc, potrzeba czynów. Nie dość, że słowa kaznodziei są słowami Boga; nigdy nie powinny one być oddzielone od czynów. Gdyż słowa słyszy słuchacz, na czyny patrzy. Czyż wiedzą kaznodzieje, dla czego ich kazania tak mało poruszają? Bo prawią nie dla ócz, lecz dla uszu. Dla czegoż św. Jan Chrzciciel tylu grzeszników nawrócił? Bo jak słowa jego przemawiały do uszu, tak przykład do oczu. Słowa Chrzciciela nakłaniały do pokuty: czyńcie pokutę! a jego przykład wołał: Patrzcie na męża, który jest obrazem pokuty. Słowa Chrzciciela zachęcały do postu i potępiały miękkość, a jego przykład wołał: owoż mąż, który się żywi szarańczą i miodem leśnym! Słowa Chrzciciela uczyły uczciwości i pokory, potępiały pychę i próżność, a jego przykład wołał: Owoż mąż okryty siercią wielbłąda, skórzany pas u lędźwi! Słowa Chrzciciela zalecały samotność, a jego przykład wołał: Patrzcie, oto mąż, który dwór i miasto opuścił i żyje na pustyni w jaskini! Jeśli słuchacze co innego słyszą a co innego widzą, jakżeż mogą się nawrócić!“ (Dzieła Vieiry t. I)

To samo, co u św. Jana Chrzciciela, widzimy w życiu wielu Świętych. Jakkolwiek mówcami nie byli ś. Szymon Stylites, opat św. Antoni, św. Fraciszek z Assyżu, poruszali do głębi serca swych słuchaczów z niepokonaną siłą. Św. Alfons Liguori poruszał i nawracał wielu grzeszników samem ukazaniem się na ambonie; wyraz świętości, przebijający się w całéj jego postawie, był tak potężnem kazaniem, że nawet ci, co słowa nie rozumieli, samym widokiem porywani i przemieniani byli. To samo opowiadają nam o św. Frańciszku Borgiaszu, św. Frańciszku Regis, św. Wincentym Ferreryuszu, świątobliwym Eudesie. Spra-

tingat, magna quies, magnum silentium.... Stat enim Sacerdos non ignem gestans sed Spiritum S.; preces multo tempore fundit, non ut fax demissa coelitus apposita consumat, sed ut gratia in sacrificium delapsa, per illud omnium animas inflammet, et argento igne purgato splendidiores efficiat“ (Hom. de Coemet. — De Sacerdotio lib. 3). —

[1]) „Gratiam spiritualem in corpore Christi (quod est Ecclesia) ut charitatis unitas jugiter indisrupta servetur“ (Ad Monic. c. 9 l. 2).

wdza się tutaj wspaniała obietnica: „Kto się Boga boi, będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości, dostanie jéj. I zabieży mu jako uczciwa matka a jako żona panna poję̨ta przyjmie go. Nakarmi go chlebem żywota i rozumienia, a wodą mądrości zbawiennéj napoi go: i umocni się w nim, i nie pochyli się. I zatrzyma go i nie zawstydzi się i wywyższy go u bliźnich jego. I w pośród Kościoła otworzy usta jego i napełni go duchem mądrości i rozumienia i szatą chwały przyodzieje go. Wesele i radość będzie skarbiła nad nim: i imienia wiecznego dziedzicem go uczyni.“ (Ekkl. 15, 1—6).

Jak słusznem jest tedy upomnienie Apostoła: In omnibus praebe te ipsum exemplum bonorum operum in doctrina, in integritate, in gravitate. Verbum sanum, irreprehensibile, ut is, qui ex adverso est, vereatur nihil habens malum dicere de nobis. (Tyt. 2, 7—8). Jak słusznem jest, co Schleiniger w przedmowie do swego dzieła (*Kirchl. Predigtamt*) pisze: „Ponieważ wedle naszego najgłębszego przekonania przy urzędzie kaznodziejskim nie tyle o wymowę jako o sztukę lub wprawę, lecz o osobistość kaznodziei chodzi, dla tego na niego przedewszystkiem uwagę zwrócić należy. A ponieważ właśnie duch apostolski prawdziwego homiletę tworzy, rozpoczniemy od rozważania najgłówniejszych cnót, które tego ducha charakteryzują. Jest to zaiste prawdą, że życie święte, pokora, gorliwość w modlitwie, gorąca miłość Boga w duszach, noszących na sobie Jego obraz, są rzeczy, które same z siebie przedstawiają nam się jako konieczne przymioty duchownego mówcy i dla tego zastanawiać się nad niemi obszerniéj nie potrzebujemy. Jednakowoż uważamy, że tych najwyższéj wagi dla całego homiletycznego działania punktów w dziele homiletycznem pomijać lub tylko pobieżnie dotykać nie wolno. Sądzimy przeciwnie, że na te przymioty należy kłaść główny przycisk, i że dobra homiletyczna nauka nie powinna żadnego innego przekonania w sercu młodego kaznodziei głębiéj wdrożyć, jak właśnie przekonanie o wielkiem znaczeniu tego ducha wewnętrznego i wszystkich środków, które go zdolne podsycać i podtrzymywać (str. V i VI).“

Znanem jest wyrzeczenie zamordowanego za wiarę w Paryżu O. Piotra Olivaint z Tow. Jez.: „Święci — to największa potrzeba naszych czasów. Bądźmy świętymi — zaradźmy téj potrzebie.“ Jeden święty więcéj sprawi aniżeli stu innych ludzi, a zwłaszcza zdziała więcéj przez szczególniejsze łaski, jakie Bóg swym świętym dawać zwykł, przez cudowną woń swych bohaterskich cnót, przez zwycięzką siłę swego słowa, nadzwyczajną potęgę swéj modlitwy. Augustyn św. mówi: Sanctus esse si voluero, ecce nunc fio. Ergo!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O Litaniach.

Ponieważ w ostatnim czasie Kongregacya św. Obrzędów dwa objaśnienia, pozornie sprzeczne, o Litaniach, używanych tak często do nabożeństw publicznych i prywatnych wydała (cfr. *Przegląd kościelny* rocznik II nr. 20 str. 159 i rocznik IV nr. 28 str. 224), nie od rzeczy będzie przedmiot ten wszechstronnie rozjaśnić.

Litanie (po grecku: *Litaneuein* — prosić, błagać, modlić się na przemian) były pierwotnie istotną częścią liturgii mszalnéj; przy rozwoju kultu przeszły także do innych liturgicznych funkcyi, jak do modlitw in diebus Rogationum, przy konsekracyach, święceniach uroczystych, udzielaniu Sakramentów świętych. Chodziło o to, aby Litanie wyrażały szczególniejszy cel odnośnych funkcyi; do tego dołączano wzywanie pojedyńczych Świętych i w ten sposób powstała rozmaitość tekstu, którą to rozmaitość przy rewizyi liturgicznych ksiąg, dokonanych przez Stolicę ś. po Soborze Tryd. (brewiarz 1568, mszał 1570, pontyfikał 1596, rytuał 1614) uregulowano. Tymczasem wieki średnie, odznaczające się gorliwością w modlitwie, niewyczerpane w układaniu nowych modłów (często wspaniałych, nierzadko jednak zbyt przesadnych i gorszących), tworzyły na podobieństwo liturgicznych Litanii coraz to inne modlitwy na cześć przeróżnych tajemnic wiary lub Świętych i wprowadzały je do nabożeństw publicznych, nadawając im miano liturgiczne Litanii. Przy rewizyi ksiąg liturgicznych należało zbadać i osądzić te wszystkie naśladowane Litanie. Do ksiąg liturgicznych żadnéj z nich nie przyjęto, i w ogóle jedną jedyną, używaną w świętym Domku w Loretto (którą w 13tym lub 14tym wieku ułożono), a ztąd lauretańską Litanią zwaną, aprobowano. Na rozkaz Klemensa VIII wydała Kongr. św. Inkwizycyi 6 września r. 1601 dekret następujący: „Quoniam multi hoc tempore privati etiam homines praetextu alendae devotionis, novas quotidie Litanias evulgant, ut jam prope immemorabiles formae Litaniarum circumferantur, et in nonnullis ineptae sententiae, in aliis (quod gravius est) periculosae et errorem sapientes inveniantur, SS. Clemens Papa VIII, pro sollicitudine pastorali providere volens, ut animarum devotio, Deique ac sanctorum invocatio, sine ullius detrimenti spiritualis periculo foveatur, praecipit et mandat ut, retentis antiquissimis et communibus Litaniis (o WW. Świętych), quae in Breviariis, Missalibus, Pontificalibus ac Ritualibus continentur, nec non Litaniis de Beata Virgine, quae in Sacra Aede Lauretana decantari solent, quicumque alias Litanias edere, vel jam editis, in ecclesiis sive oratoriis sive processionibus uti voluerit, *eas ad Congregationem sacr. Rituum recognoscendas et si opus fuerit corrigendas mittere teneatur, neque sine licentia et approbatione praedictae Congregationis eas in publicum edere*, aut publice recitare praesumant sub poenis (ultra peccatum) arbitrio Ordinarii et Inquisitoris severe infligendis.“

Z różnych tedy stron poczęto nadsyłać Kongregacyi św. Obrz. Litanie z prośbą o zatwierdzenie, lecz bez skutku. Przyjąwszy zasadę: „Non consuevit S. R. C. approbare alias litanias praeter consuetas impressas in Breviario et eas quae recitantur de B. Maria in ecclesia Lauretana juxta decretum Clementis PP. VIII“, odmówiła Kongregacya 15 marca 1608 zatwierdzenia Litanii de SS. Sacramento, w r. 1628 de ss. Crucifixo, 1631 de ss. Salvatore, 1640 de ss. Nomine Jesu, 1656 o św. Antonim, 1684 o św. Annie. Co do Litanii o Imieniu Jezus, gdy pierwsza prosba odrzucona została, stawili Biskupi niemieccy wniosek po raz drugi (Litania była nieco odmienna od dzisiejszéj) i Kongregacya 14go kwietnia 1646 roku odpowiedziała: „Litanias praedictas esse approbandas, si Sanctissimo placuerit.“ Papież jednak Litanii nie potwierdził. — Kiedy się w Rzymie dowiedziano, że mimo zakazu po kościołach i kaplicach różne Litanie nieaprobowane odmawiane bywają publicznie, ponowiła Kongregacya Indeksu 2 września 1727 r., na rozkaz Benedykta XIII, dekret Klementyński, dodając zakaz drukowania wszelkich innych Litanii: „praecipiendo ulterius, ne typis mandentur aliquae litaniae non approbatae a s. Rituum Congregatione sub poenis in supradicto decreto et Indice librorum prohibitorum contentis.“ Aby raz koniec położyć wszelkim nadużyciom, rozporządził Benedykt XIV w roku 1757 w monitum generale, aby wszelkie Litanie, z wyjątkiem dwóch zatwierdzonych, umieszczano na Indeksie. Dekret ten zakazywał odmawiania nawet prywatnie i przechowywania w manuskrypcie innych Litanii, jak to ś. Kongr. 1821 rozporządzenie to wytłomaczyła. Na zapytanie bowiem: „An liceat titulo specialis devotionis Litaniis Sanctorum vel Lauretanis aliquem versiculum addere, vel novas Litanias, de quarum approbatione Ordinario nullatenus constet in ecclesiis canere vel recitare“, odpowiedziała Kongr. 3 kwietnia 1821: „Negative et serventur omnino decreta S. Congreg. curentque Ordinarii colligere et vetare formulas quascunque, tam impressas, quam manuscriptas Litaniarum, de quarum approbatione non constat.“ Rola episkopatu ograniczała się tutaj tylko

na zakazywaniu publikacyi wszelkich litanii, które nie miały zatwierdzenia od Kongregacyi.

Surową tę praktykę złagodzono za rządów Piusa IX i to w dwóch kierunkach. Dekret św. Officium z dnia 18 kwietnia 1860 — spowodowany zapytaniem, co sądzić o różnych książkach do nabożeństwa, w których oprócz potwierdzonych przez Kościół, znajdują się różne inne litanie, które mimo zakazu przez długie lata były w używaniu — upoważnia Biskupów do aprobowania Litanii, jednakowoż tylko do druku i prywatnego odmawiania. Rezerwuje zaś Kongregacyi aprobatę Litanii, które się publicznie i liturgicznie odmawiać mogą. Dekret inny Kongr. św. Obrz. z 21 sierp. 1862 zatwierdza dokładnie zrewidowaną Litanią o Imieniu Jezus, lecz nie dla całego Kościoła, tylko dla pojedynczych dyecezyi, których Biskupi o to prosili, tak że innym Biskupom pozostawiono do woli postarać się o to samo dla swych dyecezyi.

W najnowszym czasie Kongregacya, spowodowana podobno francuzkiemi wymysłami, wystósowała 16 czerwca 1880 monitum do Biskupów (wydrukowane w *Przeglądzie Kościelnym* rocznik II nr. 20 str. 159), w którem im poleca czuwać nad tem, aby żadnych innych oprócz Litanii laur., o WW. Świętych i Imieniu Jezus, lub potwierdzonych przez św. Kongr. Inkwizycyi publicznie podczas nabożeństw w kościołach, kaplicach i procesyach nie odmawiano, ani też swej aprobacyi nie dawali książkom do nabożeństwa, któreby zawierały Litanie niepotwierdzone przez Stolicę św. Ponieważ w zdaniu: „ac simul caveant suam approbationem pro impressione subnectere iis libris, in quibus litaniae inveniuntur apostolica sanctione carentes,“ uważano cofnięcie upoważnienia, danego Biskupom przez Piusa IX, zatwierdzania Litanii do prywatnego użytku, dla tego z różnych stron posypały się prośby do Kongreg. o wyjaśnienie tego monitum. Skutkiem tego wydany został dekret do Biskupa strasburgskiego 29 paźdz. 1882 (wydruk. w *Przeglądzie Kośc.* w nr. 28 z r. b.), w którym Kongreg. oświadcza, że monitum owe „respicere litanias in liturgicis et publicis functionibus recitandas: posse vero, immo teneri Ordinarios alias seu novas litanias examinare, et, quatenus expedire putent, approbare, at nonnisi pro privata atque extraliturgica recitatione.“

Prawem więc, jakie co do Litanii dzisiaj cały Kościół obowięzuje, jest, że przy wszystkich liturgicznych i nieliturgicznych nabożeństwach publicznych nie wolno żadnych innych Litanii używać jak o WW. Świętych i loretańskiej, a Litanii o Imieniu Jezus tam, gdzie Biskup otrzymał upoważnienie; wszelkie inne Litanie odmawiać można prywatnie, jeśli przez Biskupa zostały zrewidowane i potwierdzone, lub znajdują się w książce przez Biskupa aprobowanej.

O ile wiemy, to u nas jedna jedyna Litania o Męce Pańskiej śpiewa się powszechnie podczas nabożeństw pasyjnych. Jeżeli gdzie odmawiają się inne, jak o św. Józefie, to mogła niewczesna gorliwość prywatna tu i owdzie je zaprowadzić. Cóż więc uczynić powinni pasterze dusz i rządzcy kościołów? Przedewszystkiem usunąć Litanie, które sami pozaprowadzali i które nie mają za sobą tradycyi długich lat. Co do innych Litanii np. o Męce P., to zwracamy uwagę na to, że monitum wystósowane jest nie do proboszczów, lecz do rządzców dyecezyi, a gdzie chodzi o sprawę, dotykającą głęboko lud chrześc., o zwyczaj wiekami uświęcony, tam nie wolno działać z własnego ramienia, lecz czekać trzeba rozporządzenia Biskupa dyecezalnego.

Kwestye teologiczne.

Obrzęd posypywania głów popiołem w Popielcową środę. W jaki sposób posypuje się popiołem głowy niewiast, mających zwykle głowy zupełnie okryte chustką, kapeluszem itd., oraz głowy zakonnic?

Odp. Zwyczaj posypywania głów popiołem w pierwszy dzień postu pochodzi z czasu, gdy Biskupi publicznych grzeszników wydalali uroczyście z kościołów (vide *Pontificale rom.* p. 3 tit. de expulsione publice poenitentium ab ecclesia in feria 4 cinerum) i odbywa się w taki sam sposób i z temi samemi ceremoniami jak ongi, że wymawiając słowa: Memento homo quia pulvis es itd., posypuje się każdemu pojedyńczemu wiernemu głowę poświęconym popiołem. Kościelne wyrażenie na ten akt jest tak w Mszale jak Pontyfikale *cineres imponere*, z dodatkiem objaśniającym w Pontyfikale: *super capita singulorum*. W ten sposób ma się ta św. czynność odbyć nad każdym bez różnicy, duchownym jak świeckim, mężczyzną jak niewiastą. Tak postanawia już synod w Benewencie z 1091 r.: „Omnes tam clerici quam laici, tam viri quam mulieres die illo cineres super caput accipiant.“ W jaki sposób odbyć należy tę ceremonią, poucza De Herdt t. 3 n. 20. 6: „Celebrans a digniori sacerdote cineres accipit stans renibus versis ad medium altaris, capite inclinato et manibus junctis, et similiter eos distribuit stans, aperto capite, eos accipiendo inter pollicem et indicem dextrae manus, eosque spargendo in modum crucis juxta verticem capitis super capillos, dicendo: *Memento homo.*“ Co do niewiast, które vertex capitis mają okryty, mówi tenże sam autor: „Mulieribus etiam imponendi sunt super capillos, qui apparent juxta frontis extremitatem“ a więc zawsze na włosy, które wyglądają z pod kapelusza itd. Cóż zrobić gdy wszystkie włosy są zakryte jak u zakonnic? De Herdt wcale tego przypadku nie porusza. Rzymski rubrycysta, zażywający wielkiej powagi, Martinucci, mówi wyraźnie w swem *Manuale s. caeremoniarum* l. 2 c. 20 n. 29: „Faeminis non est imponendus cinis super velum, sed supra capillos aut *in fronte*, — zatem na czole, jeśli włosy są zakryto.

Dyspensa od postu resp. wstrzemięźliwości dla zakonników. Czy zakonnicy i członkowie Kongregacyi zakonnych mogą korzystać z indultu, na mocy którego w dyecezyach udzielane bywają dyspensy ogólne?

Odp. Tak, o ile osobnym ślubem nie są zobowiązani do postu, stósownie do decyzyi św. Kongregacyi Offic. z 20go grudnia 1871. O. Bernardyn a Portu Romantino, jenerał Franciszkanów przedłożył Stolicy św. prośbę: „quatenus ad tollendas suorum Fratrum ubique terrarum existentium animi anxietates, simulque ad subveniendam eorum infirmitati, declarare aut concedere dignetur, indulta, quae ab episcopis in respectivis dioecesibus quoad jejunium s. quadragesimae et alia jejunia infra annum omnibus fidelibus injuncta promulgantur, comprehendere etiam regulares, non obstante quod episcopi in praefatis indultis de regularibus nullam mentionem faciant (prout usuvenit in fere omnibus dioecesibus extra Italiam), et quamvis in aliquibus dioecesibus ea conditio indulto utentibus imponatur, quae a regularibus impleri nullatenus potest, erogandi scilicet et apud Curiam deponendi aliquam pecuniae summam in pia opera impendendam.“ Na to odpowiedziała wspomniona wyżej Kongregacya: *Regulares speciali voto abstinentiae a carnibus non adstrictos gaudere indulto circa observantiam ciborum tempore quadragesimae et per annum pro fidelibus promulgato ab Ordinariis locorum nomine S. Sedis Apostolicae.* (vide *Nouv. Rev. théol.* t. 14 pag. 138).

Aplikacya pro parochianis. Czy wolno proboszczowi, który sam jeden jest w parafii, odprawić w niedzielę i święto Mszą za zmarłego praesente corpore a za parafian aplikacyą odłożyć na inny dzień?

Odp. Nie. Na zapytanie: 1, an parochi in dominicis aliisque festis diebus praesente cadavere teneantur celebrare Missam pro defuncto et ad aliam diem possint transferre Missam pro populo applicandam? 2, an saltem applicationem Missae pro populo supplere possint per alium sacerdotem? — odpowiedziała św. Kongreg. Soboru 16 czerwca 1770, 26 stycznia 1771 i 22 lipca 1848 na obydwa pytania negative. Hartmann (*Repert. Rituum* t. 2 str. 4) utrzymuje, że w święta suppresa

wolno aplikacyą Mszy św. odłożyć na inny dzień, jeśli inna Msza jest konieczna, np. przy pogrzebie lub ślubie; inni autorowie jednak, powołując się na praktykę w różnych dyecezyach, twierdzą, że to czynić można tylko za osobnym indultem pap.

Czy kapłan dający ślub przed Mszą św. powinien być ubrany w kapę, lub też czy może go dać w ornacie, gdy bezpośrednio potem Mszą św. pro sponsis odprawia?

Odp. Według dekretu z 31 sierpnia 1867 powinien dawać ślub w ornacie: „Si immediate sequitur Missa, sacerdos praeter albam et stolam induere debet etiam planetam.“

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekreta św. Kongregacyi Odpustów.

I. Czy należy odmawiać klęcząco modlitwy opatrzone odpustami?

Bituricen. Cum ad assequendas Indulgentias sive plenarias sive partiales quae ab Apostolica sede Fidelibus elargiuntur requiratur omnino ut omnes et singulae conditiones impositae, ne una quidem omissa, fideliter adimpleantur, dubia fuerunt proposita huic Sacrae Indulgentiarum Congregationi a nonnullis Christi fidelibus Bituricensis Dioecesis: 1, Utrum scilicet preces praescriptae ad lucrandas Indulgentias sive plenarias sive partiales, sint recitandae flexis genibus? 2, Utrum specialiter preces praescriptae pro scapulari Immaculatae Conceptionis, scilicet sexies Pater, Ave et Gloria flexis genibus sint recitandae? — Resp. ad 1, *negative, nisi aliter praescriptum est in Documento concessionis;* ad 2. *negative.* Sententiam hanc confirmavit Pius PP. IX in audientia d. 18 septbr. 1862. Card. Asquinius Praef. Prinzivalli subst.

II. Tłomaczenie modlitw odpustami obdarzonych.

Cum pro nonnullis precibus latino vel italico sermone confectis concessae fuerint Indulgentiae, addita facultate easdem preces recitandi quocumque idiomate, dummodo versio sit fidelis, et aliquando adjectum „et approbata ab Ordinario loci, vel a respectivis Ordinariis,“ singillatim autem pro orationibus in Collectione Romana Edit. XIII contentis indulgentias acquiri eas recitando in quodcunque idioma translatas, dummodo versiones sint fideles; in Audientia habita die 29 decembris 1864 ab infrascripto Cardinali praefecto, sanctissimus Dominus Noster Pius PP. IX benigne declaravit Indulgentias adnexas precibus valere quocumque idiomate recitentur dummodo versiones sint fideles. Licet autem pro lucranda Indulgentia requiratur versionis fidelitas, ut vero constet de fidelitate versionis sufficit Declaratio S. Congr. Indulgentiarum per Emum Praefectum vel unius ex Ordinariis loci ubi vulgaris est lingua in quam vertitur oratio, cujus recitationi primitus Indulgentia concessa fuit.

A. M. Card. Panebianco Praef.

III. Odpust przywiązany do ołtarza uprzywilejowanego.

Urbis et Orbis. Quamplures Romani Cleri sacerdotes, ac praesertim animarum curatores dubium huic Sacr. Congreg. Indulgentiis etc. praepositae enodandum proposuerunt: „Utrum, scilicet, Sacerdos celebrans in Altari Privilegiato legendo Missam de Festo semiduplici, simplici, votivam, vel de Feria non privilegiata sive ratione Expositionis SSmi Sacramenti, sive Stationis Ecclesiae, vel alterius solemnitatis, aut ex rationabili motivo, fruatur privilegio, ac si legeret Missam de Requiem per Rubricas eo die permissam? Sacra itaque Congreg. quae fuit apud Vaticanas aedes die 29 febr. 1864 auditis consultorum votis, respondendum esse duxit: *Affirmative, deletis tamen verbis „aut ex rationabili motivo“* et facto verbo cum SSmo. Sententiam hanc Pius PP. IX in audientia 11 Aprilis 1864 confirmavit.

An. M. Card. Panebianco Praef.
A Colombo Secr.

IV. Beatissime Pater!

Die 3 Martii 1882.

Archiepiscopus Mutinensis coram S. V. Solio provolutus, supplex exposcit ab Apostolica clementia aliquam indulgentiam (ss. Purgatorii animabus applicabilem) pro persona qualibet, quae sequentem recitaverit orationem Patriarchae Sancto Iosepho, SSmae Virginis Mariae sponso.

„Moerentissime Patriarcha s. Ioseph, patrone catholicae Ecclesiae, quae incessanter in suis anxietatibus et curis Te invocavit; ab excelso gloriae tuae solio piis orbem catholicum oculis respice. Excitetur clemens cor tuum, mysticam prospiciens Sponsam, Christique Vicarium dolore percitos, validisque divexatos hostibus. Per angustias, quaeso, quas in terris passus es amarissimas, lacrimas venerati Pontificis clementer deterge; eumque defende atque tuere; et apud pacis caritatisque datorem intercede, ut qualibet destructa adversitate, omnique profligato errore, Ecclesia tota Deo benedicto, perfecta libertate inservire valeat, ut destructis adversitatibus et erroribus universis, Ecclesia secura Deo serviat libertate. Amen.“

Sanctissimus Dominus Noster Leo Papa XIII in audientia habita die 4 Martii 1882, ab infrascripto secretario S. Congr. Indulgentiis sacrisque Reliquiis praepositae, omnibus utriusque sexus christifidelibus, qui corde saltem contrito supra exhibitam precem in honorem s. Ioseph devote recitaverint, Indulgentiam *centum dierum,* semel in die lucrandam, benigne concessit. Praesenti in perpetuum valituro, absque ulla Brevis expeditione. Contrariis quibuscumque non obstantibus. Datum Romae ex secretaria eiusdem Congregationis die 4 Martii 1882.

Al. Card. Oreglia a S. Stephano Praef.
Pius Delicati Secr.

Dekret św. Officii przypominający, że w czasie Postu Wielk. nie wolno mięszać potraw mięsnych z rybami podczas jednego posilenia:

Huic S. Congregationi dubium fuit propositum ab Episcopo Bajonensi „utrum obligatio de non miscendis piscibus cum carne diebus quadragesimae attingat omnes qui vi indulti carnibus vesci possunt, vel solummodo eos qui jejunant.“ Die 23 junii 1875 in Congregatione generali S. R. et. U. Inqu. habita coram EE. ac RR. Cardinal. generalibus inquisitoribus, proposito suprascripto dubio et praehabito voto DD. Consultorum, iidem EE. ac RRmi rescribi mandarunt: *Affirmative quoad primam partem, negative quoad secundam;* et detur decretum 24 martii 1841; nempe ad dubium: „An lex de non permiscendis licitis et interdictis epulis eos etiam respiciat qui ad unicam comestionem non tenentur, uti juvenes antequam tertium compleverint septennium, aliique rationabiliter ab eadem excusati ob impotentiam vel laborem“, Eminentissimi decreverunt: *Non licere.*

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Introductio ad vitam seraphicam pro novitiis, clericis et junioribus patribus ordinis fratrum minorum s. Francisci. Auctore P. Fr. Gaudentio, ordinis minorum s. Francisci definitore generali. Cum approbatione Rvndissimi P. ministri generalis totius ordinis. 12° (XXIV 784 str.) Mk. 5. Friburgi Brisg. sumptibus Herder, 1882. Książka ta, poświęcona serafickiemu Patryarsze ś. Franciszkowi z okazyi jubileuszu, podaje w I części i 6 traktatach nauki o powodach w ogóle do chrześciańskiej doskonałości a specyalnie do doskonałego życia zakonnego, traktuje następnie o zasadach i podstawach życia klasztornego, o historyi, zaletach, regułach i przywilejach zakonu Minorytów, o ćwiczeniu się w cnotach i wykorzenianiu słabości i błędów; młodszym zaś Ojcom, przeznaczonym do pracy w pasterstwie dusz, udziela poszczególne wskazówki i rady do dobrego spełniania apostolskiego powołania i kończy rozprawą o rozmyślaniu,

Część II obejmuje używane w zakonie Franciszkańskim modlitwy i pobożne ćwiczenia w wielkim wyborze do codziennego użytku. Część III zawiera po dwa rozważania św. Piotra z Alkantary na każdy dzień tygodnia. Treść cała wyjęta jest z książek i pism przez członków zakonu układanych.

Ceniony wielce dla swych prac historycznych profesor w Lowanium B. Jungmann wydał w ostatnim czasie 3ci tom swych **Dissertationes selectae in histor. eccles.** (Regensburg, Pustet, 451 str. *M.* 4). Główne temata, jakie tu autor rozbiera, są: de haeresi Iconoclastarum; de civili Romani Pontificis Principatu; de Imperio et Ecclesia saeculo nono; de aliquot causis celebrioribus saeculo nono agitatis ac de Decretalibus Pseudo-Isidorianis; de schismate Photiano.

Historya **greckiéj liturgii** wzbogaconą została wielkiéj wagi publikacyą, przygotowaną przez profesora Swainson w Cambridge. S. wydaje liturgię św. Marka, a następnie śś. Bazylego i Chryzostoma, na podstawie nowych starannych porównań tekstów i usiłuje przedstawić dalszy rozwój tych liturgii od 9 wieku aż do dzisiejszego czasu.

Słynnego dzieła Benedyktyna O. Guérangera **L'année liturgique**, wyszedł niedawno tom jedenasty.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Ks. Gumpricht, wikaryusz w Skrzetuszu, fungujący od czasów przybycia p. Lizaka w filii w Roży, stawał 22 stycznia w Pile przed Izbą karną sądu ziemiańskiego, oskarżony o rzekomo nieprawne wykonywanie funkcyi kapłańskich. Wiadomo, że początkowo p. Lizak nie stawiał ks. Gumprichtowi żadnych przeszkód; później dopiero, gdy kościół jego w Skrzetuszu pomimo nawoływań świecił pustkami, gdy nawet podobno ktoś do niego strzelił z którego to powodu aż p. Rex przybył na śledztwo i dodał p. Lizakowi stróża w osobie żandarma, wystąpił z oskarżeniem ks. Gumprichta o „nieprawne" wykonywanie funkcyi duchownych. W roku zeszłym skazał sąd ławniczy w Wałczu ks. G. na 160 m. kary lub 16 dni więzienia. Skazany odwołał się do decyzyi wyższéj instancyi i sprawa ta przyszła w poniedziałek 22 z. m. pod obrady Izby karnéj sądu ziemiańskiego w Pile. Oskarżony bronił się, twierdząc, że ma prawo a nawet obowiązek sprawowania funkcyi kapłańskich w parafii skrzetuskiéj, gdyż przez władzę duchowną został tamże rite jako wikaryusz ustanowiony, a dotychczas wokacya jego cofniętą nie została. Sąd uznał te wywody za słuszne i odłożył termin, w którym ks. Gumpricht twierdzenia swoje ma poprzeć przedłożeniem wokacyi i przesłuchani mają być świadkowie i znawcy, którzyby potwierdzić mogli zeznania powyższe.

RZYM. Dnia 18 stycznia udzielił Papież uroczyste posłuchanie nowemu posłowi bawarskiemu, baronowi Antoniemu de Cetto, który wręczył Ojcu św. listy uwierzytelniające. — W ostatnich dniach liczne odbywały się audyencye u Papieża; Biskupi, rodziny znaczniejsze zagraniczne, deputacye przynoszące świętopietrze itd. były przypuszczane przed oblicze Jego Świątobliwości. Dnia 21 przyjmował Papież dwóch kanoników lateraneńskich, Arcybiskupa de Nekere i Mgra Galimberti, którzy przyprowadzili dwa baranki, z których wełny w klasztorze św. Cecylii wyrabiają się paliusze dla Arcybiskupów. — Przeznaczony na delegata apostol. do Konstantynopola Mgr. Rotelli, Biskup z Montefiascone, przybył do Rzymu po specyalne instrukcye. — Najbliższy konsystorz ma się odbyć w pierwszych dniach postu. Nie tylko Biskupów polskich ma Papież wonczas prekonizować, lecz także zamianować kilku Kardynałów. Jako kandydaci do purpury bywają wymieniani: Mgr. Laurenzi asesor św. Officium, nuncyusz Masella w Portugalii i sekretarz Kongregacyi konsystorskiéj Merosi-Gori.

Proces beatyfikacyjny męczenników angielskich z czasów Henryka VIII toczy się już od roku 1874, a postulatorem w procesie jest Jezuita O. Morris, promotorem dr. Redmond, Oratoryanie Stanton i Bagshawe sędziami, a Oratoryanin Knox notaryuszem. Stósownie do przepisów, wydanych przez Kongreg. św. Obrz., odbywały się posiedzenia u londyńskich Oratoryanów, a główny udział przypadł Ojcu Knox, uczonemu wydawcy dokumentów z czasów prześladowania katolików. Proces toczy się nie tylko o kanonizacyą Tomasza More, Kardynała Fishera, Biskupa z Rochester, oraz licznego zastępu księży i świeckich osób, lecz także o kanonizacyą słynnego Arcybiskupa z Armagh, dr. Olivera Plunketa, którego Karol II Stuart w Towerhill ściąć kazał w r. 1681. Imion zamieszczonych w spisie męczenników, przedłożonym Kongregacyi, jest około 350 z czasu 150 lat, od r. 1535 do 1681. Z tych męczenników jest 170 księży świeckich, 79 osób świeckich, 38 Jezuitów, 11 Kartuzów, 14 Franciszkanów, 14 Benedyktynów, 5 niewiast, 3 Johanitów, 1 Augustynianin, opaci z Reading i Glastonbury i earl z Arundel. Przesłuchano już wiele osób z Anglii, Szkocyi i Irlandyi, spisano tradycye, obiegające o pomordowanych męczennikach. Udało się też wydobyć z kurzu bibliotek znaczną liczbę dokumentów i druków, dotyczących tej sprawy i przedłożono je komisyom duchownym. Obszerny protokuł tych obrad złożono w kopii w arcybiskupiem archiwum, oryginał zaś wręczono Stolicy św. Akta, sporządzone w téj sprawie w Kongregacyi św. Obrzędów, obejmują przeszło tysiąc stron in folio drukowanych. Wedle przepisów powinno 10 lat upłynąć, zanim się Kongregacya św. Obrzędów zajmie dalej tą sprawą. W obecnym przypadku Papież zwolnił od tego przepisu i to na wniosek Biskupów angielskich, który poparł gorąco księżę Norfolk, jako prezydent katolickiej unii w W. Brytanii, i w celu przyspieszenia zamianował komisyą, złożoną z Kardynałów Bartolini, Bilio, Oreglia, Serafin i Parocchi. Od wotum tych Kardynałów zależeć będzie, czy Papież przyzna męczennikom tytuł „wielebnych sług Bożych", lub czy całą sprawę ubije. Właśnie w czasie pierwszych badań, które stanowczy wpływ wywierają na dalszy proces, odgrywa ważną rolę polityka. Kto umarł wyłącznie za sprawy polityczne, ten nie może być kanonizowany, gdyż do tego potrzeba poświęcenia życia za nadprzyrodzoną wiarę. Nowocześni historycy twierdzą, że męczennicy angielscy z czasów Henryka VIII i następnych zginęli jedynie z powodów czysto politycznych a nie z pobudek religijnych. Najprzód tedy zajmią się Kardynałowie zbadaniem téj sprawy i tego zarzutu. Jeżeli śledztwo to nie będzie rozstrzygnięte na korzyść męczenników, wtedy sprawa byłaby ubitą. Atoli we wszystkich sferach katolickich w Anglii istnieje przekonanie, że męczennicy owi zginęli za wiarę. Przyznać należy, że na męczeństwo wpłynęły także polityczne względy, ale najprzód nie we wszystkich przypadkach, a powtóre względy te nie były przeważające. Dość przeczytać *Pamiętniki angielskich męczenników* znakomitego konwertyty i apost. wikar. ks. dr. Challoner, aby poznać odwagę i zapał religijny owych mężów i niewiast, co w 16 i 17 wieku krew za wiarę przelali, dawając częstokroć na rusztowaniu tkliwe dowody przywiązania nawet do królowéj Elżbiety. Atoli i tam, gdzie polityka odgrywała jakąś rolę, trzeba pamiętać, że w owym czasie polityka ściśle była złączona z wiarą, a średniowieczne prawo narodów, które nadawało Papieżowi ważne atrybucye, było może już złamane, ale jeszcze nie usunięte. Spodziewać się przeto należy, że owi męczennicy na ołtarze podniesieni zostaną. Protestancka prasa angielska wyraża się o téj sprawie z wszelką godnością i uznaniem dla stałości i zasług męczenników.

Niemcy. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza list cesarza Wilhelma, wysłany do Papieża Leona XIII 22go grudnia, który brzmi, jak następuje:

„Dziękuję Waszéj Świątobliwości za list, wysłany do mnie dnia 3 bm., i z całego serca dziękuję za życzliwość dla mnie okazaną. Życzliwość ta utwierdza mnie w nadziei, że Wasza Świątobliwość w zadowoleniu, jakie wraz ze mną podzielasz z powodu przywrócenia działalności mego poselstwa, czerpać będziesz nowy powód do wywzajemnienia się przez odpowiednie zbliżenie za dotychczasową powolność mego rządu, która umożebniła obsadzenie kilku stolic biskupich. Jestem przekonany, że

to zbliżenie, gdyby nastąpiło w dziedzinie t. z. „Anzeigepflicht,“ byłoby daleko korzystniejsze dla Kościoła aniżeli dla państwa, gdyż w ten sposób nadarzyłaby się sposobność obsadzenia wakujących posad duchownych.

Gdybym z powolności duchowieństwa w tej dziedzinie mógł się przekonać, że z obu stron istnieje gotowość do wzajemnego zbliżenia, natenczas mógłbym przyłożyć rękę do przedłożenia ponownej rozwadze sejmu monarchii mojej tych ustaw, które w stanie wojennym były potrzebne dla obrony spornych praw państwa, które jednakże dla pokojowych stósunków stale nie są konieczne.

Korzystam chętnie ze sposobności, aby ponownie zapewnić Waszą Świątobliwość o mojej osobistej powolności i szacunku.

podp. WILHELM.

kontrasygn. Bismarck.“

List ten, zdaniem naszem, nie upoważnia do tak gorączkowych nadziei bliskiego ukończenia walki kulturnej i przywrócenia w Prusach Kościołowi katol. dawnej wolności, jak to czytać dziś można w wielu pismach.

Kardynał-Prymas węgierski, Arcyb. Simor, powróciwszy z Rzymu, wydał do swych dyecezyan list pasterski, w którym pomiędzy innemi ze względu na walkę kulturną w państwie pruskiem te powiedział słowa:

„Czyż nie stało się to z szczególnego zrządzenia Bożego, iż właśnie w tych dniach, które w Rzymie spędziłem, car rosyjski, zawarłszy z Stolicą św. ugodę, przywrócił w państwie swojem pokój z Kościołem i z katolickimi poddanymi swymi? Tem bardziej uderzającem i pożałowania godnem jest, że Kościół katol. w cesarstwie niemieckiem jeszcze ciągle pozbawiony praw wszystkich, jęczy pod jarzmem ustaw niesprawiedliwych i obrażających sumienie katolickie, które przez te ustawy i inne środki tak dalece jest pognębione, że jeszcze teraz włóczą tam przed sądy i karzą księży jedynie za to, że wbrew woli władz świeckich odprawiali Ofiarę Mszy św., udzielali Sakr. śś., lub grzebali umarłych. Niezawodnie będzie wieczystą chwałą duchownych owych okolic, że Biskupi i wielka część księży pozwolili raczej pozbawić się wszystkich praw swoich, że się pozwolili z miejsc swych wydalić, na banicyą skazać i wyszydzać, a praw Kościoła się nie wyrzekli, od nauki Piotra św. się nie oddalili i jak św. Cypryan powiada, jako latorózgi od korzenia się nie odłączyli.“

Nordd. Allgem. Ztg., przytoczywszy ten ustęp, oburzeniu swemu na Kardynała następujący daje wyraz:

„Taka tendencyjna i fakta przekręcająca manifestacya, pochodząca od pierwszego katolickiego księdza zaprzyjaźnionego z nami państwa, musi u nas wywołać pewne wrażenie. Kardynał Simor jest księciem prymasem Węgier, a więc uprawnionym organem węgierskich katolików. Pytanie, czy Kardynał był tutaj wyrazem opinii większości katolików węgierskich, mogłoby dla nas być zajmujące i niezawodnie będzie przedmiotem dalszych rozpraw.“

Od kiedy to nie wolno Biskupom innych krajów wypowiadać swego zdania o smutnych stosunkach Kościoła katol. w Prusach?!

Przepis użycia

najnowszego i najlepszego przyrządu do utrzymania wiecznego światła.

Najpierw zatyka się knot białym końcem w znajdujące się w każdem pudełku szkiełko i wpuszcza na dno lamki, następnie napełnia się lampkę olejem tak wysoko, ażeby knot z tegoż mniej więcej o centymetr wystawał. Koniec knota można dla łatwiejszego zapalenia zwilżyć olejem. W razie, gdyby knot sterczał ponad lampkę, lepiej nie ucinać go, lecz pozwolić mu się upalić. Za pomocą załączonej śpilki łatwo wyciągnąć z lampki szkiełko, przez utknięcie śpilki w otworek tegoż. Ważnem jest także wyczyścić lampkę przed każdem napełnieniem, ale nie wodą, tylko trocinami.

W czystym dobrze rafinowanym rzepiowym oleju dostarcza knot z czerwonym końcem Nr. 1 dostatecznego światła, ażeby zaznaczyć obecność Najśw. Sakramentu, prócz tego absorbuje dla swej cienkości daleko mniej oleju. Do oleju, w którym Nr. 1 jasno się pali, użyć trzeba Nr. 0, jeżeli zaś Nra 0—2 za ciemno się palą lab gasną, co jest dowodem lichej jakości oleju, w takim razie obrać należy grubszy knot. Jako regułę trzeba uważać: im lepszy olej, tem cieńszego wymaga knota i odwrotnie; najwięcej znajduje zastósowania Nr. 3. Każdy z knotów pali się w dobrym oleju 10—16 dni bez przerwy, a pudełko całe wystarcza na rok.

Najnowszy przyrząd do zapalania i gaszenia świec,

cały z mosiędzu, napełnia się eterem petroleowym, przedeżem wyśrubować trzeba rurkę. Przy niesieniu należy uważać na to, ażeby rurkę trzymać zawsze do góry i to płomieniem w tył. Paląc eter petroleowy, wychodzi się taniej, niż przy stoczku woskowym i unika się plam z okapującego wosku.

Klarowanie oleju.

Przez dłuższe stanie gęśnie każdy, nawet najlepszy olej do palenia. Wtenczas filtruje go się przez włożoną w rurkę lejka czesankę czyli wełnę, którą należy odświeżać, skoro się przepełni żywicznym osadem oleju. W miejsce oleju, który w samym początku się nie pali, najlepiej postarać się o inny, gdyż i klarowanie żadnego nie osięgnie skutku.

Polecenia godną jest także

Przykrywka metalowa (Chapeau paravent.),

która chroni płomień od zgaśnięcia przy silnym przewiewie, a olej od zanieczyszczenia przez kurz i wpadające owady.

Ponieważ wyżej opisany przyrząd ze wszechmiar zadowolnić musi, polecam go Szan. Duchowieństwu w własnym Jego interesie.

R. Barcikowski.

Na dzieło ks. Kopycińskiego O Sakramencie Pokuty złożyli prenumeratę 3 *M*: ks lic. Jaskulski prob. z Śniecisk p. Zaniemyślem; ks. Janicki prob. z Kórnika; ks. Szudarek z Pempowa; ks. Rost z Uścia.

Na akcye Towarzystwa św. Łukasza złożyli: ks. dr. Pankowski z Ryszewka za r. 1882 i 1883 *M* 8: ks. Tołowiński z Siedlca p. Wolsztyn za r. 1883 *M* 4; ks. Rost z Uścia za r. 1883 *M* 4.

Na muzykę ks. Soleckiego złożyli: ks. dr. Pankowski za rok 1883 *M* 6,30, za kalendarz i okładkę do rocznika II *M* 1.50; ks. dziekan Gantkowski z Brudni za r. 1883 i kalendarz *M* 5,20; ks. Tołowiński za rok 1883 bez oprawy i bez kalendarza 4,80 *M*; ks. Klajner z Dubina za 2 egzemplarze 9.60 *M*; ks. Rost z Uścia za r. 1883 *M* 6,30; ks. Brandowski z Borku za r. 1883 *M* 6,30.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.